Nro. 86.

GAZETA LWOWSKA

W Piątek dnia 28. Października 1814.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Na tworzący się w Wiédniu fundusz dla Ces. Austr. Inwalidów ofiarowali:

W Cyrkule Myślenickim: — W. Haller de Hallenberg, Dziedzic Polanki, 20 ZR.; Miasto Wadowice w 5cioprocentowyh obligacyach rządowych, 519 ZR. 57 4/8 Kr.; Dominiia Wieprz i Zepocin 100 ZR.; Duchowieństwo Dziekanii Myślenickiéy 110 ZR. 30 Kr.; Duchowieństwo Dziekanii Skawińskiéy 116 ZR.; Gmina Witomowicka w 5cioprocentowych obligacyach rządowych 50 ZR.; Gmina Spytkowicka 50 ZR.; Gmina Poremby wielkiéy 4 ZR. 53 Kr.; P. Knobloch. Fizyk cyrkułowy 60 ZR. w obligacyach rządowych.

W Cyrkule Jasielskim: — W. Grabiński, Dziedzic Czudecza, 50 ZR.; W. Ludwik Kurdwanowski, Dzierżawca Ostrobnéy, 5 ZR.; W. Męciński, Dziedzic Barwinka, 50 ZR.; W. Dargun, Sekretarz guberniialny, pracuiący w cyrkułowym Urzędzie Jasielskim, 40 ZR.; W. Nitecki, Kommissarz cyrkułowy, 30 ZR.; W. Bohonicki, Sekretarz cyrkułowy 20 ZR. i P. Schuster, C. K. Officyalista drogowy 78 ZR., które zebrał z Akademii muzyczney, daney na wsparcie rzeczonego funduszu.

C. K. kraiowe Prezydiium poczytuie sobie za nayprzyiemnieyszy obowiązek podadź te patryotyczne czyny do powszechnéy wiadomości, i złożyć niniéyszém w imieniu Rządu kraiowego szlachetnym Dawcom publiczne podziękowanie.

Z Wiédnia d. 19. Października. — Dnia wczorayszego, iako w rocznicę wiecznie pamiętnéy bitwy pod Lipskiem, odprawił się tu z woli J. C. K. Apostolskiéy Mości wielki religiyny i woyskowy festyn, do uczestnictwa którego przypuszczoną została cała tuteysza osada, która w owéy bitwie po bohatersku walczyła. — Z tego powodu wyszedł kilkoma dniami wprzody przepis parady dla téy, z 14000 ludzi składaiącey się osady wszelkiéy broni, ktora uszykowała się w czworograny w Praterze. O godz. 10téy przed południem poiechał tam N. Cesarz i Krol konno w towarzystwie obecnych tu Monarchów Arcy-Xiążąt i Xiążąt, za którymi iechał nader świetny i liczny orszak Jenerałów, Officerów sztabowych, tudzież Osób dyplomatycznych. Za nimi nadiechali w powozach NN. Cesarzowe Austryacka i Rossyyska, NN. Królowie Bawarski i Wirtemberski, Arcy-Xiężniczki Austryackie i WW. Xiężniczki Rossyyskie. Skoro Monarchowie do Prateru przybyli, huknęły działa 100 stokroć raz po raz, a cała piechota sypała ogień pomykalny. Niezliczone mnóstwo ludu otaczało to mieysce napełniaiąc powietrze radośnemi okrzykami. Potem odśpiewano wśród ustawicznego huku rozstawionych na wałach dział, w przepysznym namiocie kaplicznym pochwalny himn Ambrożego, po którym znowu w Praterze 100 razy z dział wystrzelono. NN. Osoby i Xiążęta udały się potém do ogrodowego domu. Gdy NN. Monarchowie ze switą swoią pół drogi także uiechali, zatrzymali się na wolnym placu i kazali całemu woysku koło siebie przeciągnąć. — Gdy czoło pieszego pułku Hillera, który N. Cesarz Alexander tegoż dnia zrana od J. C. K. Mości, naszego naymiłościwszego Pana, otrzymał, zbliżało się w kolumnie ku temu placowi, na którym stali Monarchowie, N. Cesarz Alexander, który dotychczas znaydował się u

boku naszego N. Cesarza, spiął ostrogami konia, poiechał naprzeciw temuż pułkowi, dobył szpady, stanął na mieyscu, które mu iako Pułkownikowi i właścicielowi pułku przynależało, przeprowadził swóy pułk po trzykrotném salutowaniu koło naszego Cesarza, i stał, iak to Pułkownicy podczas defilowania czynić zwykli, tak długo ze zniżoną szpadą naprzeciw J. C. K. Apostolskiéy Mości, poki trzy batalliony tegoż pułku nie przeszły. Potém przyiechał nazad do naszego N. Cesarza, powtórzył trzykrotne salutowanie, schował szpadę do pochwy i rzucił się w wyciągnione ramiona naszego powszechnie uwielbianego Monarchy. Rozczulenie, które ta w dzieiach świata może iedyna scena w sercach kilkuset obecnych przy tém Xiążąt, Ministrów, Jenerałów &c. wszystkich Narodów Europeyskich wzbudziła, tudzież powszechny, z głębi wszystkich serc wydobywaiący się radośny okrzyk zachwycenia, nie mogą bydź wysłowionemi. — Jego Cesarzowicowska Mość W. Xiążę Konstanty, znaydował się także przez całą uroczystość w zupełnym mundurze i zbroi Austryackiego Pułkownika kiryssiierskiego, (maiąc na sobie tylko Krzyż woyskowego orderu Maryi Teressy) na czele danego mu od N. Pana pułku kiryssiierów Hohenzolleru.

Gdy wszystkie woyska przed Monarchami, a późniey koło domu ogrodowego przed N. Cesarzową Austryacką, N. Cesarzową Rossyyską, Arcy-Xiężniczkami, WW. Xiężniczkami Rossyyskiemi, tudzież N. Królem Wirtemberskim, przypatruiącym się z trybuny, przeciągnęły, i gdy NN. Monarchowie i Xiążęta tamże przybyli, nastąpił obiad. NN. Osoby iadły na pierwszém piętrze, a Xiążęta na dole. Dla Jenerałów nakryte były stoły na galeryach domu ogrodowego, dla Officerów zaś w około tegoż domu, gdzie także Jego Cesarzowicowska Mość, W. Xiążę Konstanty, między Officerami swego pułku obiadować raczył.

Podczas stołu spełnił N. Cesarz Austryacki wśród huku dział następuiące toasty:

1) Za zdrowie obecnych tu wysokich Gości i Przyiaciół moich!

2) Dzięki moiemu walecznemu Woysku i Dowodcóm onegoż!

3) Dzięki walecznym Woyskóm sprzymierzonym!

4) Dzień 18. Października! Oby pamiątka tego pełnego sławy dnia przeszła w trwałym pokoiu do późnéy potomności!

Po skończonym stole udały się NN. i wysokie Osoby częścią konno, częścią w poiazdach przez most łyżwowy do obozu osady, będącego na łące Sammeryngskiéy, ozdobionéy obeliskami i piramidami, gdzie żołnierze począwszy od Feldfebla i Wachmistrza u przygotowanych dla nich stołów bankietowali. Każdy z nich dostał rosoł z knedlami, funt wołowego mięsa z sosem, 3/4 funta pieczeni, 3 pączki, 3 bułek i kwartę wina. Ztamtąd powróciło całe NN. i wysokie Towarzystwo do C. K. dworskiego Zamku.

Wieczorom dał Xiążę Metternich, Minister Stanu, Konferencyi i interessów zagranicznych w pałacu swoim wspaniały bal, który także NN. Państwo obecnością swoią zaszczycić raczyło.

Z Wiédnia d. 20. Października. — N. Cesarz Rossyyski, chcąc obchodzić pamiątkę stanowczéy bitwy pod Lipskiem, dał dnia wczorayszego wielki obiad dla N. Cesarza naszego i wszystkich obecnych tu Monarchow, Arcy-Xiążąt i Xiążąt, tudzież wszystkich przytomnych tu Ces. Austr. Jenerałów i Officerów sztabowych. Według rozporządzenia N. Cesarza Rossyyskiego, zastawiono stoły w uieżdżalni pałacu Hrabiego Razumowskiego, która z wybornym gustem i świetnym przepychem na salę iadalną przekształconą została i 6000 lamp oświeconą była. Stoły nakryte były dla 700 osób i ozdobione allegorycznemi emblematami i trofeami. Wszystko odpowiadało wielkości Gospodarza i wysokiemu przeznaczeniu festynu; wszystko przyzwoitém było świetnym przymiotom, które wszystkie czyny N. Monarchy Rossyyskiego cechuią.

Wiadomości zagraniczne.

Ziednoczone Stany Ameryki północnéy.

Pisma publiczne wyięły z Patryoty Baltymorskiego (iednéy z Gazet Amerykańskich), następuiący artykuł o postępowaniu woyska Angielskiego w Wassyngtonie:

„Mości Panowie! Mowiliśmy z Panem Bayley, Pocztmistrzem Ziednoczonych Stanów, który do dziś dnia w Wassyngtonie pozostał. Donosi ón, że wszystkie publiczne gmachy przez nieprzyiaciela zburzone, wyiąwszy dom poczty, z którego zdięto znak, i dla tego poczytano go za dom prywatny. Warsztaty okrętowe zapalone były przez na-

sze woysko. Admirał Kokburn mówił, że mu miło, iż mu [?] pracy oszczędzono. Woysko Angielskie składało się z 6000 ludzi pod dowództwem Jenerała Ross, którego koń przez ludzi z domu Gallatina, a iak mówią, fryzyera Francuzkiego, pod nim ubity został. Rozkazał więc Jenerał, aby dom natychmiast był zapalony. Wszelka prywatna własność była szanowana, a dway żołnierze których na rabunku przydybano, dostali każdy po 200 batów. Żołnierze stali za miastem; a gdy chciano spalić iaki budynek, wyprawiano do tego mały oddział. Żołnierze składaią się ze wszystkich Narodów. Po zburzeniu publicznych gmachów, wsiadłszy Kokburn na małego siwca, przeiechał przez miasto. Spotkawszy Pana Bayley, spytał się go o drukarnię P. Galla, Wydawcy Gazety rządowey, mówiąc, iż ią chce zburzyć. P. Bayley odpowiedział, iż iest obcy, i domu tego nie zna. W tem nadeszło dwóch mieszkańców, których Admirał Kokburn o to samo się zapytał, zagrażaiąc uwięzieniem ich, ieżeli mu domu tego nie wskażą. Uwiadomiony więc od nich, dał natychmiast rozkaz zapalenia domu Pana Galla. Tymczasem nadeszły dwie kobiety z domów sąsiedzkich z użaleniem, że domy ich przez to także ucierpią. Kokburn odpowiedział bardzo grzecznie, iż nie maią przyczyny troszczenia się, i że pod iego zarządzeniem nie stanie się im żadna krzywda, równie iak pod rządem Pana Madyssona. Cofnął więc rozkaz zapalenia drukarni, ale posłał mnostwo żołnierzy do domu, dla zburzenia prass, i zabrania pism drukarskich. P. Bayley sądzi, iż nieprzyiaciel uderzy teraz na Baltimore."

W Filadelfii d. 26. Sierpnia 1814.

Podpis: Munroe i French.

W Filadelfii i w Nowym-Yorku odprawiły się zgromadzenia Obywatelskie dla naradzenia się względem obrony tych miast przeciw napadowi woyska Angielskiego.

Według dalszych doniesień, sprawiło zburzenie miasta Wassyngtonu w Ameryce nayważniesze nieukontentowanie. „Dwa lata (pisze Gazeta Nowego-Yorku) prowadziliśmy woynę, i stolica nasza niesłychanym sposobem z nienacka iest wzięta i zburzona. Czyliż nie należało dawno iąć się środków dla iey zabezpieczenia? Do czegoż służy tyle woyska, które do służby wezwano? Czyż może bydź woyna bardziey przeciwna interessowi Ludu nad woynę teraźnieyszą? Cożby mówił nieśmiertelny Wassyngton, gdyby żył ieszcze?"

Mówią teraz o odmianie w rządzie Amerykańskim, i twierdzą, że Pan Rufus-King będzie Następcą Pana Madyssona.

Gdyby Anglicy byli mieli nieco iazdy, zapewne Prezydent Madysson byłby się dostał w niewolą, ponieważ niektórzy Officerowie widzieli, iak z dwiema innemi osobami wsiadł na koń, gdy woysko Amerykańskie cofać się zaczęło. Amerykańska rządowa kareta wraz z końmi wpadła w ręce Angielskie. Kostowne sprzęty w domu Prezydenta Madyssona podzielili żołnierze między siebie, i kilka poiazdów potłukli. — Madysson z początku sam dowodził woyskiem Amerykańskiém. Przy woysku Angielskiém było 200 żołnierzy morskich. Pod Bladesbergiem nierostropnie postąpili sobie Amerykanie, że nie popsuli mostu, przez który woysko Angielskie przeyśdź miało. Żona Madyssona, ledwie sama nie wpadła w ręce Anglików. Gdy żołnierze ich wpadli do pałacu Madyssona, stół był nakryty i zastawiony winem Szampańskiem, lodami i wybornemi wetami. Dano więc wieczerzę, a Jener. Angielski Ross, zaiąwszy krzesło Prezydenta Madyssona, spełnił kielich za zdrowie Króla Angielskiego.

Woysko Angielskie opuściwszy Wassyngton i wsiadłszy na okręty, ma zamiar oddalić się z zatoki Chesapeaku, na którey zaczęła się niezdrowa pora.

Paryzki Dziennik sporów czyni nad zburzeniem Wassyngtonu następuiące uwagi:

„Nie bez boleśnego uczucia dowiedziano się o wzięciu i zniszczeniu stolicy Ziednoczonych Stanów. Woyna w nowym świecie toczy się więc z tą samą oznaką wściekłości, z iaką od dawnego czasu roznosiła spustoszenia w dawnym. Wystawia ona te same widowiska zniszczenia i okropności w chwili, w którey pochlebiano sobie, iż nawet w pośrod boiów wrócą się zasady ludzkości i prawa Ludów, o których nigdy Narody oświecone i urządzone nie powinny były zapominać. Czyż przez naśladowanie okrutnego przykładu chcianoby uniewinniać tego, którego sprawiedliwie obwiniano o deptanie nogami zasad powyższych? Jak to! Anglicy, którzy mu wyrzucali z takim zapałem i z taką słuszności, iż wszędzie, którędy przechodził, niósł łupieztwo i pożogę, burzył i

niszczył wsię, które woysko iego zdobywało; Anglicy, dzisiay napadaią na Wassyngton, łupią, niszczą, wysadzaią na powietrze główne zakłady i gmachy, oraz uwożą na swych okrętach to wszystko, czego ogień i żelazo zniszczyć nie zdołały? Nie było to miasto zupełnie obce, miasto, któremuby żaden związek, żadne dawnieysze stosunki wzmacniaiące prawa ludzkości nie zapewniały losu mniey okropnego nad ten, który ie spotkał; było to miasto, tak mówiąc, Angielskie, maiące ten sam ięzyk, te same obyczaie; miasto, zaludnione od mieszkańców, których oycowie byli Anglikami! — W ostatniéy woynie między Angliią i Zjednoczonemi Stanami, życzenia nasze były ciągle za pomyślnością Angielskiego oręża. Anglicy walczyli przeciwko wspólnemu nieprzyiacielowi Europy, a nade wszystko przeciw nieprzyiacielowi Francyi. Zdawało się, iż Rząd Ziednoczonych Stanów weszedł w nienawistną sprawę naszego uciemiężyciela; iż wmieszał się w woynę czynną, którą przeciw niemu wiedziono, wypowiadaiąc woynę Anglii, uważanéy za duszę Mocarstw sprzymierzonych, którey byliśmy wdzięczni, za podięcie się rolli równie świetnéy iak zaszczytnéy. Dostrzegamy nadto w Prezydencie Stanów Ziednoczonych Madyssonie i stronnikach iego zamiłowanie zasad demokratycznych, które nam tyle złego wyrządziły; pragnęliśmy więc, aby stronnictwo to upadło. Lecz iakżeby nie należało pragnąć, aby boie tak w Europie, iak i w Ameryce, zakończyły się z upadkiem tego, który dawał do nich hasło we wszystkich częściach świata? Czemuż przynaymniey woyna sama nie poczuła szczęścia i dobroczynnych skutków z iego upadku? Czemuż toczy się ieszcze sposobem rozboyników morskich, którzy wysiadaią na brzegi, aby ie niszczyli, i uchodzą natychmiast na okręty, nie czuiąc się dosyć mocnymi do utrzymania się w posiadaniu? Czyliż to na wzór ich Anglicy nie wylądowali w liczbie 5000 do Wassyngtonu i nie uszli zniszczywszy, i tak mówiąc, zgładziwszy iedną z naypięknieyszych stolic świata; stolicę, która przez swą wspaniałość i przez swe założenia, naywięcey na siebie ściągnęła uwagę iednego z naysławnieyszych Podróżnych za czasów naszych, Barona Humbolda? Takimże to sposobem Bohater, którego ze sprawiedliwą chlubą wystawiaią na podziwienie Europie, wiódł woynę w Portugalii, Hiszpanii i we Francyi? Anglicy ogłaszali często zasady moralności i ludzkości; wyrzucali oni częstokroć sprawiedliwie swym nieprzyiaciołom gwałcenie tych zasad; lecz niechay się strzegą: ich gorliwe kazania i dotkliwe wyrzuty stracą wiele ze swoiéy mocy, kiedy sami staią się winnymi zdrożności, które drugim wyrzucali. Nieprzyiaciele ich utrzymuią, że raczéy własny ich interes, nie zaś interes ludzkości kieruie ich moralnością i postępowaniem; że n. p. w téy chwili, w któréy obstaią z takim zapałem za sprawą Murzynów, czynią to nie tak przez miłość ku Afrykanom, iak raczéy przez zazdrość ku osadóm Francuzkim; nie wierzemy temu bynaymniéy; lecz przyznać trzeba, że częste przykłady, iakim był ten, który dali teraz w Wassyngtonie, narażaią niezmiernie ich przyiacioł."

S. Domingo.

Pisma publiczne wyięły z dzienników Angielskich następuiące wiadomości z téy wyspy pod 1. Wrzesnia:

Dzień Nowego roku obchodzono w Sans-Souci (stolicy Królestwa Haity) z naywiększą uroczystością. Gazeta dworska zawiera opisanie oney. Huk dział zwiastował zaczęcie Nowego roku. O godz. 8méy zrana zebrawszy się WW. Dygnitarze Państwa, wprowadzeni byli przez W. Mistrza obrzędów do pałacu J. K. Mości (Christophe). Wkrótce potém przybył Król w towarzystwie Królowéy, Królewica i Królewnéy. Hrabia St. Louis zbliżywszy się do tronu, miał mowę, w którey dziękował J. K. Mości za wszyskie dobrodzieystwa świadczone ludowi Haity. J. K. Mość przyiął iak nayłaskawiey adres WW. Dygnitarzy, i kazał potém Sekretarzowi Stanu przeczytać obraz stanu Królestwa, którego treść następuiąca.

„Przez ugruntowanie Monarchii otrzymaliśmy Rząd stały i Oycowski, naydroższe dobro, iakiem Bóg ludzi obdarzyć może. Od wstąpienia moiego na tron pragnąłem powiększyć szczęśliwość Kraiu Haity, i zieduać mu powagę i znaczenie. Za pomocą Naywyższego poczyniłem zbawienne urządzenia, i nową dokładną księgę praw wprowadziłem. Cnota i zasługa bez różnicy stanu wyniesione i nagrodzone, a kunszta i umieiętności wszelkiemi sposobami wspierane. Woysko karne i dobrze urządzone; dochody nasze są w kwitnącym stanie, a skarb nasz przez mądrą oszczędność napełniony. Większa część Rządów obciążona długami, a ia mam ukontentowanie wam donieść, że my nikomu

nie dłużni. Liczne trzody okrywaią niwy; wszędzie kwitnie rolnictwo, a religiia odzyskała znowu wpływ i panowanie, które niestety były zniknęły. Przychodźcie tu, wy wzgardziciele Czarnych, którzy mniemacie, że Murzyni nie należą do rodzaiu ludzkiego; przychodźcie i patrzcie na szczęśliwość Haitanów, a wyznaycie przed Bogiem natury, któregoście obrazili, fałsz i niegodność mniemań waszych! A wy przyiaciele ludzkości wszystkich Kraiów, którzyście się uymowali za Czarnymi, Wy nieśmiertelni Wilberforce, Gregoire, i inni szlachetni Mężowie, odbierzcie dzięki nasze, i nie przestawaycie rozprzestrzeniać panowania rozumu i prawdy! Wy zaś wszyscy, którzy tu iesteście zgromadzeni, wyryycie głęboko w sercach waszych, że dla ustalenia niepodległości Królestwa, nieodbicie potrzeba stałości, cnoty i moralności, tych to iedynych, prawdziwych podpór szczęśliwości Narodów.“

Mowa ta przyięta była z naywiększą radością i okrzykiem: Niech żyie Król!

Hrabia du Ferrier Rouge miał potém mówę do Królowey, na którą gabinetowy iéy Sekretarz Baron Charrier odpowiedział; poczém kilkokrotnie powtorzono: Niech żyie Królowa!

Wtém wprowadzono na audyencyę obecnych tu kupców Angielskich, Amerykańskich &c., imieniem których P. John Shoolbred miał mówę do Króla.

Po audyencyi udali się Królestwo Ichmość na uroczyste nabożeństwo do Kościoła, po którém był wielki obiad u Dworu. Widowisko bezpłatne, wielki bal i okazały fajerwerk zakończyły uroczystość.

Herb Haity składa się z korony z dwoma spoczywaiącemi lwami i napisem: Bóg, sprawa moia i móy oręż. W środku iest Fenix z napisem: Powstaię znowu z popiołu mego. Christophe ma tytuł: Henryk I, z Bożey łaski i przez ustawę konstytucyyną Państwa, Król Haity &c.

Norwegiia.

Według doniesień z Kopenhagi pod d. 24. Września, biega tamże w wielu kopiiach poufny list iednego Officera Norwegskiego, z którego pisma publiczne następuiący wypis umieściły.

Krom, w Parafii Veilbye d. 29. Sierpnia 1814.

„Szwedzi uderzyli na wyspy Hwalskie i osadzili ie; flotylla nasza miała rozkaz, aby się nie odważała na żadne przedsięwzięcie ku obronie onychże. Król przeniósł główną kwatérę swoią do Moos. Szwedzi wkroczyli pod Borby i posunęli się przez Tystedal ku Fredrykshald. Sztaffeld, zdrayca, nie zgromadził nawet swoiéy brygady dla dania odporu: cofnął się, i zostawił nieprzyiacielowi Swinezund, oraz całą okolicę aż do Fredryksztadu. Król opuścił Moss, przebył rzékę Glommen, zgromadził pod Rakesztadem, czyli raczey pod Bodalem brygady Jenerałów Sztaffelda, Hagermana i Sztabela, i postanowił wydadź nieprzyiacielowi walną bitwę. Sztaffeld, który przednią strażą dowodził, doniósł, że nieprzyiaciel czyni tylko demonstracyę z téy strony rzéki Glommen, a właściwie chce opanować most Kielbergski i piérwéy bydź w Chrystyanii, nim woysko Króla dla zasłonienia téy stolicy powrócić będzie mogło. Król uwierzył mu i nakazał powszechny odwrót za rzékę Glommen, gdzie spostrzegł, że go ściga główna siła nieprzyiaciela, który osadził był całą wschodnią stronę rzeki Glommen aż do Onstazundzu. Tam przyszło do krwawéy rosprawy, ponieważ Szwedzi na okopy nasze uderzyli. Nieprzyiaciel przypuszczał szturm dwa razy; lecz doznawszy dzielnego odporu, musiał ustąpić. Strzelaliśmy przez pięć godzin z dział, przez co Szwedzi kilkunastu Officerów i około 1000 ludzi w zabitych i ranionych utracili. My straciliśmy 2 Officerów i 12 ludzi. Król był sam obecnym, a wszędzie, gdzie się tylko pokazał, przyymowano go z nayżywszym zapałem. Popełniliśmy ten błąd, iż po wygraniu téy stanowczéy walki, opuściliśmy nasze okopy, przeszli rzékę Glommen i pozrywali mosty pontonowe, przez które mieliśmy związek ze wschodnim brzegiem rzeki Glommen; a dla czego? Z boiaźni (powiedziano mi), aby nieprzyiaciel nie opanował nakoniec przedmostowego szańcu naszego, i na most, wraz z naszemi batalionami, nie wtargnął. Nie miałem ia żadnéy idey o takiéy obawie; lecz Król i woysko zaprzedani zostali przez ten spisek, który Hrabia Wedel uknował. Krageroe, klucz do Fredryksztadu, maiące osadę 1200 ludzi, kapitulowało, nie straciwszy ani iednego człowieka. Twierdza Fredryksztad, ten to punkt podporczy naszego prawego skrzydła, kapitulowała, nie maiąc ani iednego zabitego żołnierza. Podpułkownik Sztaben,

który pozostałym na wschodnim brzegu rzéki Glommen korpusem dowodził, cofnął się bez uderzenia na nieprzyiaciela aż do Blakinskiego szańcu, a potém przeszedł zupełnie za rzékę Glummen, zostawiwszy całą wschodnią stronę bez obrony. Te doniesienia odieły Królowi, zmordowanemu i tak iuż kilkomiesięczną dzienną i nocną pracą, przytomność umysłu; nerwowe systema iego ucierpiało wiele, i musiał uledz pod brzemieniem zgryzot. Główna kwatéra przeniesiona została znowu do Moss, gdzie Szwedzi, którzy w rozmaitych rosprawach 5000 ludzi utracili, zawieszenia broni żadali; domagali się oraz, aby im wydadź Fredryksztéen, aby zebrać Storhing (Seym) dla obrania Panem Norwegii i Króla Szwedzkiego, dla skompromitowania nayzepszego woyska naszego i t. d. Nie mieliśmy iuż Króla, bo zostawał bez przytomności; widział ón, że iest zdradzonym, i że wszystko przepadło. Rada Stanu, w któréy nie było żadnego Woyskowego, prócz Jenerała Haxthauzena, przyięła zawieszenie broni, a tak skończyła się wyprawa woienna. Król odiechał na wyspę Ladegardt. Los iego iest okropny, zdaie się, że naystraszniejsze cierpienia duszy pozbawią go życia. Wielu mniema, że dostał trzuciznę; Lekarze temu nie wierzą. Wtenczas poznali ludzie, że Krol i waleczne woysko, które nawet pod Kongswinger świetne zwycięztwo odniosło, zdradzeni zostali. Lud powstał. Chciano zamordować całe Kollegiium Kommissaryatu, które Królowi fałszywe względem zapasów żywności przesyłało rapporta, a w ogólności niczego nie zrobiło, co zrobić było powinno. Nadto zostawał ieszcze Haxthauzen na żołdzie Hrabiego Wedela. Szturmowano dóm Haxthauzena w Chrystyanii, powybiiano okna i chciano wpaśdź do domu, aby go zamordować. Domownicy iego wołali, że bawi w swoiém wieyskiém pomieszkaniu. Tłumy Ludu poleciały tam że; u Haxthauzena było wielkie towarzystwo; za iednym razem zabrzmiały okrzyki Ura!, a wszystkie okna rozleciały się w kawałki od kamieni. Przestrach opanował wszystkich gości; iednakże Radca kancelaryyny Berg i Radca Stanu Sommerhielm, którzy byli w téy gościnie, wyszli do zgromadzonego Ludu i zapewnili, że Haxthauzen złoży wszystkie swoie urzędy, i pociągnionym będzie do usprawiedliwienia się z postępowania swoiego. Lud przyiął ię o bietnice i opuścił wieyskie pomieszkanie Haxthauzena, spustoszywszy wprzódy ogród i wszystko. W pośród tego czasu ziechali byli do Chrystyanii Kommissarze Szwedzcy, Jenerał Björnstierna, Baron Wrede i Podpułkownik Weidenhielm. Miano ich zaraz zamordować, a Lud wpadł do oberzy, w któréy wysiedli, dla położenia końca ich życiu. Poznałem niebezpieczeństwo, iakieby z tego wyniknęło, gdyby te dyplomatyczne osoby zabitemi zostały; dostałem się szczęśliwie do oberzy, kazałem Szwedóm przebrać się i zaprowadziłem ich do moiego pokoiu, przez co uratowani zostali. W całéy Chrystyanii pełno iest na ulicach żołnierzy i obiazdek (patrolów) konnych, skoro który Szwed przybywa; niepodobna opisać nienawiści, iaką tam maią ku Szwedóm. Haxthauzen musiał uciec. Seym ma pociągnąć kilkanaście osób do odpowiedzialności, a miedzy temi Weinwicha, Sztaffelda, Haxthauzena i bez wątpienia Hrabiego Wedela, iako Naczelnika zdrayców. Od trzech tygodni, to iest: od początku wyprawy woienney, nie widziałem Króla, iak przeszłego Czwartku; bawiłem u niego pięć godzin, starając się go uspokoić. Ale gdzież ten, biedny, oszukany Xiążę znaydzie spokoyność iak nie w grobie! Jenerał Ahrenfeldt, który się popisał, iest teraz dowodzącym Jenerałem; na iego żądanie sprawuię teraz służbę w Sztabie ocegoż i stoię tu z pragnieniem w sercu, abym się znowu mógł bić ze Szwedami. Gdy Król do Rodalu odieżdżał, rzekł do mnie: „Zwycięztwo iest w ręku Boga; może będę odpartym, a wtenczas iest Grenezund ważnym dla odwrotu moiego przez rzékę Glommen; uday się tam WCPan i obeymy dowództwo na tym Zundzie. Ufam WCPanu. — Dopóki żyć będę. N. Panie (odpowiedziałem) nie przeydzie żaden Szwed Grenezundu. Iakoż żaden nie przeszedł; ubiliśmy kilkunastu Officerów i żołnierzy naszemi kartaczami, to iest wszystko, co w téy wyprawie woienney widziałem. Tysiąc rzeczy mógłbym ieszcze przydadź — ale nie iestem więcéy tym, czém byłem; utraciłem przytomność; — dotknął mnie srodze los Norwegii i Króla moiego. Przewidziałem zdradę; doradzałem, aby iéy skutecznemi zapobieżono środkami; lecz nie zważano na mnie tam, gdzie Jenerałowie mówili. Możnaż uwierzyć, że całe bataliony rzucały broń i przechodziły do Szwedów? Możemowie temu dadź wiarę ten, kto widział d. 25. Lutego Norwegiianow przysięgaiących

poświęcić krew i życie za samobytność Norwegii! Nie wiem ia, czyli iest ieszcze wierność i prawda na ziemi!"

Xięstwo Warszawskie.

Gazety Warszawskie pod d. 22. Października, zawiéraią następuiący artykuł z Warszawy:

W dniach 19tym i 20tym b. m. odprawiło się tu żałobne nabożeństwo w Kościele dolnym S. Krzyża, iako w rocznicę chwalebnego zgonu ś. p. Xięcia Jmci Józefa Poniatowskiego; dzień ten będzie na zawsze należał do dni żałoby narodowéy. Cały przybytek napełniony był osobami rożnych stanów, a na wszystkich twarzach malował się głęboki smutek, owe bolesne czucie straty, z którą nic w porównanie iśdź nie może, chyba sława, iaka poległy Bohater zostawił w spuściźnie ziomkom swoim." (*Oprócz tego nie zawieraią też Gazety żadnych nowin z Xięstwa* Warszawskiego.)

Rossya.

Umieściliśmy w 40tym Nrze Gazety naszéy wyciąg z Ukazu N. Cesarza Rossyyskiego, tyczący się zaspokoienia długów, obciążaiących dobra Radziwiłłowskie. Teraz umieściły Gazety Warszawskie i Kuryier Litewski w tym interessie obwieszczenie, które, iako mogące interessować nie iednego Obywatela Galicyyskiego, maiącego pretensye do dóbr Radziwiłłowskich, w całkowitości umieszczamy:

Celem przyprowadzenia do skutku Ukazu naywyższego, w Chaumont dnia 24. Lutego r. 1814. względem Kommissyi ultymarney dla załatwienia i rozrządzenia finalnego interessu długów i dóbr Radziwiłłowskich, przepisuią się następne prawidła. Ponieważ § 5 Kandydatow na Członków i Zastępców do teyże Kommissyi tak ze strony Xiążęcia Ordynata, iako też Xiężney Radziwiłłowey wdowy, niemniey i Wierzycielów wybranych, i do naywyższego potwierdzenia podanych mieć chce, pierwsze zaś dwie strony, iako to Ordynat i Xiężna wdowa każdego czasu uskutecznić to są gotowi, a rzecz iedynie na Wierzycielach Radziwiłłowskich zależy się, chcąc im zatém ułatwić takowe w podaniu Kandydatów do téy Magistratury uczestnictwo, a razem przyśpieszyć ich determinacyę, wolą iest Nayiaśnieyszego Cesarza ogłosić w dopełnieniu Ukazu zwyż wzmiankowanego następuiące postanowienie:

1.) *Wszyscy Wierzyciele do massy zeszłego Xięcia* Dominika, *pod wyrok téy* Kommissyi poddanéy, ubiegaiący się nie przez Plenipotentów, ale osobiście i z oryginalnemi, albo urzędownie poświadczonemi dowodami legalnych swych pretensyi, nadaiących im iedynie prawo do obrania Kandydatów na swych Sędziów, ziechać się powinni na dzień 1/13. Grudnia r. b. do miast następuiących, iako to:

Wierzyciele Gubernii Mińskiéy do Mińska.
— — Wileńskiey do Wilna.
— — Grodzieńsk: do Grodna.
— Białostockiego obwodu do Białegostoku.

Wierzyciele całego Xięstwa Warszawskiego do Warszawy.

Gubernii zaś Wołyńskiéy, Podolskiey i Kiiowskiey dla szczuplejsze liczby Kredytorów tamecznych, do Żytomierza.

Gdzie pod prezydencya Marszałków mieyscowych Guberskich w Guberniach, a zaś Prefekta Warszawskiego w Warszawie, porządkiem od tych przezyduiących przepisanym przystąpią do wyboru Delegowanego iednego, maiącego się udać do Brześcia Litewskiego na Członków i *Zastępców* do Kommissyi ostateczney.

2.) Do wyboru tego Delegowanych osobistość *Wierzycieli iest potrzebna. Wybór* zas sam w trzech dniach koniecznie pod nieważnością ma bydź *odbyty. Większość* głosów go stanowi, — równość zdań prezyduiący Marszałek lub Prefekt rozwiązuie. Wolno Wierzycielóm wybrać na Delegowanego albo z pośrod siebie, albo z obcych osób, przytomnego lub nieprzytomnego, i wyznaczyć mu nagrodę, niemoiey dadź mu informacyę względem przyszłey elekcyi Kandydatów. Zawsze iednak samo wybranie Delegowanego iuż iest iego umocowaniem do elekcyi Kandydatów, bez żadnéy do nikogo referencyi.

3) Ponieważ wolą iest naywyższą, by Kommissya ultymarna iak nayspiesznie czynności swe rozpoczęła, zaczém dla przecięcia wszelkiey zwłoki stanowi się, że choćby naymnieysza liczba Wierzycielów na dzień wymieniony ziechała się, elekcya Delegowanego zayśdź powinna; a chociażby tylko ieden Wierzyciel w czasie i mieyscu wyżey oznaczonym znaydował się, ma on prawo

wyznaczyć Delegowanego, a w tym przypadku milczenie i niebytność innych Wierzycielów uważane będą za zezwalaiące na ten wybor, który tak ma bydź ważny, iak gdyby przez wszystkich Kredytorów Radziwiłłowskich był dopełniony.

4.) Prezyduiący Marszałek lub Prefekt, albo mieysca ich zastępuiący, sporządziwszy akt cały takowego ziazdu, i iego czynności, iedną iego kopiię z swym podpisem prześle JW. Prezesowi Kommissyi Hrabi Pociejowi do Brześcia, drugą zaś podobnąż kopiię wręczy wybranemu Delegowanemu, któremu służyć będzie za wierzytelstwo i umocowanie.

5.) Gdyby żaden z Wierzycieli w czasie oznaczonym nie ziechał na mieysce ziazdu, nie przeszkodzi to elekcyi Kandydatów w Brześciu, ale Marszałek lub Prefekt, lub ich Zastępcy urzędownie o tym Prezesowi Kommissyi Hrabi Pociejowi doniosą.

6.) Wybrani tym sposobem Delegowani ziechać się powinni nieochybnie na dzień 1/13 Stycznia 1815. roku do Brześcia, gdzie podług porządku przepisanego od JW. Prezesa Kommissyi Hrabi Pocieja, przystąpią niezwłocznie do elekcyi trzech Kandydatów na Członkow, a trzech na Zastępców do potwierdzenia naywyższego, a to w myśl w §. V. Ukazu.

7.) Gdy Sędzią nikt bydź nie może w swey sprawie, zaczém żaden Wierzyciel ani Debitor Radziwiłłowski, a tém bardziey żaden z Officyalistów i Plenipotentów ś. p. Xięcia Dominika Radziwiłła w obowiązkach dotąd będący, lub dotąd niezakwitowany, Kandytatem na Członka i Zastępcę bydź nie może.

Wszelkie cessye obligów i praw do majątku Radziwiłłowskiego ściągaiących się, od daty ninieyszego obwieszczenia uczynione, w celu nadania prawa Wierzycielowi do kandydacyi, są nieważne do nadania onego, bo widocznie in illusionem onego zaszłe, i Wierzyciel od daty dzisieyszéy eo ipso nie może bydź Kandytatem, choćby nawet złożył cessyę praw swoich po dacie zaszłą. Cessye ręczne i nieurzędowe, choćby dawnieysze, żadnego waloru mieć nie będą. Gdyby się zaś zdarzyło, że który z wybranych na Członków lub Kandydatów nie był w stanie weyścia w pełnienie obowiązków dla pewnych przyczyn, w takiém zatém zdarzeniu, nie wstrzymuiac bynaymniéy działań Kommissyi, zostawia się Prezesowi oney Hr. Pociejowi prawo przeznaczać innego, i przedstawiać na zatwierdzenie.

8.) Podobnież żaden z Deputowanych na Kandydata Członków i Zastępców pod nieważnością wybranym bydź nie powinien.

9.) Elekcya ta na Kandydatów naydaley w trzech dniach, to iest, przed końcem 3/15. Stycznia pod nieważnością odbyć się ma pod prezydencyą Prezesa Kommissyi Hr. Pocieja, i porządkiem od niego przepisanym.

10.) Równość kresek Prezes Kommissyi rozwiązuie.

11.) W przypadku, gdyby którzy z Delegowanych albo i kilku z nich, a choćby i wszyscy, nie ziechali się na czas i mieysce wyznaczone od Prezesa w Brześciu, niebytność ta w niczém nie przeszkadza do obrania Kandydatów. W takowym razie, choćby naymnieysza liczba Delegowanych, a nawet ieden ziechał, wybiera wszystkich, Kandydatów na Członków i Zastępców. Na przypadek zaś, gdyby żaden Delegowany nie ziechał, wówczas Prezes Kommissyi Hr. Pociey w dniu 4/16. 1815. roku sam w imieniu Wierzycieli trzech Kandydatów na Członków, a trzech Zastępców wybierze, i do potwierdzenia naywyższego poda, a ta elekcya równie będzie ważna, iak gdyby przez samych in corpore Delegowanych była uskuteczniona.

12.) Po skończoney tym sposobem elekcyi Kandydatów, mianowicie podług 7. i 8. Artykułu niniejszego urządzenia, czy ona będzie dokonana wyborem Delegowanych, czy pod ich niebytność przez nominacyą JW. Prezesa Hr. Pocieja, lista imienna Kandydatów będzie sporządzona od Delegowanych, ieżeli będą przytomni, i podpisana, a od Prezesa poświadczona; gdyby zaś Delegowani nie byli przytomni, od samego Prezesa podpisana, i natychmiast bez zwłoki w oryginale do JW. Senatora Nowosilcowa przesłana, aby wespół z listami podobnemi przez Xięcia Ordynata i Wdowę Xiężnę Radziwiłłowę podpisanemi, Nayiaśnieyszemu Cesarzowi do zatwierdzenia przedstawioną bydź mogła. Po uzyskaniu onego, wnet dzieło ultymarney Kommissyi stosownie do Ukazu rozpocznie się.